

666
Jubileusz Niny Andrycz

50 lat na scenie



Nina Andrycz w czasie charakterystyki do roli Maryny w „Bogusław Godunow” Puszkina.

CAF — Sokółowski

kich rotach; czy nawet tylko o tych, które przyniosły wielki sukces. Rzecz jasna taki program musi wywołać niedosyt, zwłaszcza, że Nina Andrycz posiada jeszcze jeden wielki talent — dar opowiadania. O tym mogli przekonać się już wcześniej ci, którzy przybyli na spotkanie z aktorką — poetką do Klubu Literatów, „Krań” gdzie Nina Andrycz opowiadała o sobie i swojej nowo ujawnionej, ale wcale nie nowej pasji — pisaniu wierszy.

Ta największa jednak, najbardziej ukochana pasją to teatr, któremu artystka oddała bez reszty całe swoje życie, i nie była to miłość bez wzajemności. Zawocowała już od samego początku wspaniałymi kreacjami, entuzjastycznymi recenzjami na-

wet najbardziej nieprzejednanych krytyków. „Mimo pewnych surowości jest to już dziś aktorka o talencie i indywidualności nieprzeciętnej” pisał o Ninie Andrycz — Antoni Słonimski zaledwie w dwa lata po jej debiucie. Solidne przygotowanie, wyniesione ze szkoły, talent, niepospolita uroda, pracowitość, a z pewnością i szczęście tak potrzebne w tym zawodzie, sprawiły, że niedługo czekała na najwyższe wyróżnienie jakie może spotkać aktorkę — zyskała miano królowej i pierwszej damy polskiej sceny

Rzecz zadziwiająca jak łaskawie obszedł się czas z artystką. Pozostała uroda, talent, znakomity warsztat, chęć do dalszej pracy co udowodnił niedawny telewizyjny występ aktorki. A więc czekamy na następne kreacje. Najbliższa — jubileuszowa, zapewne w warszawskim Teatrze Polskim, z którym Nina Andrycz związana jest od początku swojej kariery.

(kem)

Telewizja Polska odnotowała niedawno jubileusz 50-lecia pracy na scenie Niny Andrycz, nadając program z udziałem tej znakomitej aktorki. Było to pięćdziesiąt minut prawdziwej uczy dla wielbicieli talentu artystki.

TRUDNO w krótkim — choć jak na możliwości TV raczej obszernym — programie pomieścić tak bogate sceniczne życie opowiedzieć o wszyst-